

GRZYBÓW BYŁO MAŁO, ZA TO RELAKS BYŁ WSPANIAŁY



22 października wrocławskie koło Stowarzyszenia Chemików Wojskowych RP zorganizowało wycieczkę na grzybobranie. Podobnie jak w latach ubiegłych wybraliśmy się do Gruszczyki, położonej w lasach milickich, które słyną z obfitości różnych gatunków grzybów. Wsiadając do autokaru byliśmy więc przekonani, że do domu wrócimy z koszami pełnymi borowików, kozaków i podgrzybków.

Niestety, w tym roku w szczęście nam nie dopisało. Po czterech godzinach przedzierania się przez gęste zagajniki oraz przeszukiwania większych kompleksów leśnych, porośniętych sosnami, dębami i bukami, każdy z nas w koszu miała zaledwie po 10, 20 podgrzybków, a jeden z pechowców powrócił do autobusu z pustym koszem. Rekordzistami grzybobrania zostali jednie dwaj koledzy: **Jan Drajczyk** i **Przemysław Cwynar**, którzy wraz ze swoimi rodzinami kosze do połowy zapełnili dorodnymi podgrzybkami.

Nikt jednak nie zmartwił się nieudanym grzybobranem. – W tym roku uszka na wigilijny stół przygotujemy z pieczarkami – wielu żartowało. Wszystkim dopisywały humory. Pobyt w lesie był bowiem doskonałą okazją do aktywnego wypoczynku, zrelaksowania się i dotlenienia organizmu. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w kwaterze myśliwskiej w Niezgodzie. Tam czekało na nas ognisko, na którym mogliśmy upiec kiełbaski oraz zjeść smaczną wojskową grochówkę, przygotowaną przez kucharzy z wrocławskiego Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych.



Rozstając się przyrzekliśmy sobie, że w przyszłym roku ponownie wybierzemy się do Gruszczyki. W końcu i tam lasy muszą obrodzić grzybami.